

# Zabielski, Józef

---

## Miejsce i rola kobiety w kształtowaniu moralności wspólnotowej

---

Studia Teologiczne 10, 41-48

---

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF ZABIELSKI

## MIEJSCE I ROLA KOBIETY W KSZTAŁTOWANIU MORALNOŚCI WSPÓLNOTOWEJ

**T r e ś ć:** Wstęp; I. Wspólnotowy charakter moralności; II. Istotowy i zobowiązujący wymiar kobiecości; III. Sposoby wypełniania roli kobiety (ureczywistniania kobiecości).

Wypełnienie naszego życiowego powołania łączy się z rozpoznaniem swego miejsca i roli w danej rzeczywistości i wspólnotcie. Ta zależność każe nam poszukiwać owego miejsca i zrozumieć swoją rolę w tym, co nazywamy życiem prawdziwie ludzkim. Uświadomienie sobie faktu owej zależności podnosi owo odczytanie miejsca i roli w życiu do rangi wymogu moralnego. Przemawia też za tym logiczne pierwszeństwo działania rozumu przed wolą w akcie moralnym: najpierw muszę coś poznać, aby móc podjąć rozumną decyzję. Rozpoznanie owej roli musi poprzedzić samo jej wypełnienie i jest też warunkiem skuteczności owego działania. Brak takiego rozpoznania nie rozwija człowieka (brak samorealizacji), może też czynić go niezadowolonym z tego, kim jest i co robi, jak również pozbawia go obiektywności i skuteczności postępowania. Owo rozpoznanie może dotyczyć roli w życiu zawodowym, społecznym, ale przede wszystkim tego, co jest najbardziej podstawowe — powołania do życia małżeńskiego, kapłańskiego, samotnego. Można jeszcze bardziej „zstąpić” w głąb bytu osobowego człowieka, jego podstaw ontycznych i spróbować odnaleźć rolę i miejsce wyznaczone przez płęć, a więc miejsce i rolę kobiety i mężczyzny jako takich.

W tej refleksji teologicznej chcę ustalić i opisać rolę i miejsce kobiety w życiu jej samej, jak i w relacjach do Boga, drugiego człowieka i świata. Dynamika tych relacji wiąże się ściśle z moralnością, która jest specyficznym wymiarem ludzkiej egzystencji. Życie człowieka — istoty rozumnej i wolnej — jest moralnym ze swej natury i jako takie daje się określić (ocenić) co do swej moralnej wartości. Ocena ta dotyczy nie tylko wartości dokonanych czynów. Poprzez czyny dokonujemy wartościowania samej osoby. Człowiek będąc istotą społeczną tworzy też moralność o charakterze społecznym. Szczególnie miejsce i rola w kształtowaniu moralności wspólnotowej przypada kobiecie. Ukazanie udziału kobiety w tworzeniu owego wspólnotowego charakteru ludzkiej moralności będzie celem niniejszego rozważania. Źródłem, na którym będą oparte te refleksje, będzie nauczanie papieża Jana Pawła II.

### I. WSPÓLNOTOWY CHARAKTER MORALNOŚCI

Moralność jest rzeczywistością ściśle związaną z osobą ludzką, dotyczy człowieka — osoby. Tylko bowiem życie osobowe posiada charakter moralny. Moral-

ność jest w sposób wewnętrzny i bezpośredni przyporządkowana osobie. Człowiek jest istotą „moralną” przez sam fakt bycia osobą<sup>1</sup>. Dzieje się tak z faktu istniejących w człowieku czynników konstytuujących go jako osobę, a więc obecności w nim pierwiastka duchowego (rozumu i woli), właściwej osobie transcendencji i sprawczości<sup>2</sup>.

Moralność jest wymiarem życia jednostki, ale urzeczywistnia się na linii relacji międzyosobowych. Czyn moralny jest bowiem nie tylko aktem osoby jako osoby, ale zarazem jest aktem osoby wobec osoby, jest to typowa relacja interpersonalna. „Moralność okazuje się czymś, co mieści się ‘między’ osobami. Należy ją traktować jako specyficzny przypadek relacji międzyosobowych („ja” — „ty”, a nie „ja” — „to”)<sup>3</sup>. Teza ta znajduje swoje potwierdzenie i weryfikację w dynamice osoby jako podmiotu i przedmiotu działania. Osoba, będąc podmiotem czynu (terminus a quo) jest równocześnie przedmiotem działania innej osoby (terminus ad quem). „Człowiek bowiem nie tylko jest podmiotem działania, ale bywa również jego przedmiotem. Co krok zdarzają się takie czyny, które mają za przedmiot — drugiego człowieka”<sup>4</sup>. Działanie człowieka — jego moralność wpisana jest w relacje międzyosobowe, ma więc charakter wyraźnej wspólnotowy.

Za takim widzeniem moralności przemawia też potencjalność samego bytu osobowego jako podmiotu działania. Pod tym względem człowiek jest kimś, kto ciągle się staje, rozwija, „jest bytem raczej zadany niż ukształtowanym”<sup>5</sup>. Ta potencjalność domaga się ciągłego rozwoju osoby ludzkiej, jej realizacji, to zaś jest niemożliwe w oderwaniu od innych ludzi. „Ludzkie samourzeczywistnianie jest zawsze w pewnym stopniu związane z innymi osobami” — stwierdza C. J. van der Poel, wyjaśniając zaraz, że „natura ludzkiej egzystencji na tym świecie wymaga, aby człowiek był w nieprzerwanym kontakcie ze swymi bliźnimi, którzy dzielą z nim ten wszechświat”<sup>6</sup>.

Uzasadnieniem tego związku jest społeczny charakter samej osoby ludzkiej, obdarzonej taką cechą, „dzięki której jednostka z konieczności wpływa na innych i ulega ich wpływowi, poza płaszczyzną biologiczną czy biofizyczną. Na skutek tego wzajemnego wpływu osoba rozwija się w pewnym kierunku”<sup>7</sup>. Znajomość więc istoty bytu osobowego pozwala stwierdzić, że wspólnotowy wymiar moralności ludzkiej jest rzeczywistością. Życie wspólnotowe jest bowiem konieczne nie tylko ze względu na ludzką ograniczoność, ale przede wszystkim z tego powodu, że jest to konieczny warunek realizacji pełni człowieczeństwa<sup>8</sup>.

Takie pojmowanie osoby i jej zależności „od” i „dla” wspólnoty domaga się określenia stopnia zobowiązującego charakteru owej zależności. Podstawowym stwierdzeniem jest tu uznanie faktu, „iż czymś pierwotnym są osoby tworzące wspólnotę. Wspólnota przeto nie istnieje sama przez się. Rację swego istnienia posiada w bytowaniu osób tworzących wspólnotę. Z tego wynika, że działanie wspólnoty uwarunkowane jest działaniem jej członków, i odwrotnie — działanie moralne poszczególnych osób zależne jest od wspólnoty. (...) Dzięki temu następuje tworzenie wartości wspólnych”<sup>9</sup>. W tej zależności osoba-wspólnota każdy z członków owej relacji zachowuje sobie właściwe miejsce i rolę. To gwarantuje zachowanie właściwej godności osoby, a wspólnota pojmowana jest jako „communio personarum”.

<sup>1</sup> Por. H. J u r o s, *Chrześcijańska moralność relacji międzyosobowych*, Collectanea Theologica 40 (1970), f. 3, s. 76; S. K a m i ń s k i, T. S t y c z e ń, *Doświadczalny punkt wyjścia etyki*, w: T. S t y c z e ń, *W drodze do etyki*, Lublin 1984, s. 69.

<sup>2</sup> Por. K. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 24.

<sup>3</sup> Por. H. J u r o s, art. cyt., s. 67; W. B o ł o z, *Eklezjalne aspekty moralności chrześcijańskiej*, Tuchów 1991, s. 57-58.

<sup>4</sup> *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 26.

<sup>5</sup> F. G r e n i u k, *Wspólnotowy charakter moralności Ludu Bożego*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne 24 (1977), z. 3, s. 41.

<sup>6</sup> Tenże, *W poszukiwaniu wartości ludzkich*, tłum. T. Zembruski, Warszawa 1987, s. 50.

<sup>7</sup> Tamże, s. 51.

<sup>8</sup> Por. F. G r e n i u k, art. cyt., s. 42.

<sup>9</sup> Tamże, s. 43.

U podstaw tej międzyosobowej „communio” leży właściwa człowiekowi jako osobie „zdolność do dawania siebie, do stawania się darem dla drugich”<sup>10</sup>. Żeby zachować prawidłowość tej relacji międzyosobowej, ów „dar z siebie”, dzięki któremu osoba nawiązuje kontakt ze wspólnotą „musi być nie tylko ‘dawany’, lecz także ‘odbierany’ w całej prawdzie i autentyczności”<sup>11</sup>. Należy więc odnaleźć właściwe miejsce i rolę danej osoby we wspólnocie, co pozwoli na urzeczywistnianie jej samej i właściwy wkład jednostki w rozwój wspólnoty. Ponieważ osoba jest czymś pierwszym od wspólnoty, a wspólnota to „communio personarum”, stąd tym, co konstytuuje wspólnotę jest ze strony osoby bezinteresowny dar z siebie. Ważne jest tu przestrzeganie tego, co przypomina K. Wojtyła: „Nie można osoby pozbawić daru, jaki przynosi, nie można jej odbierać w tym dawaniu siebie tego, kim naprawdę jest i co naprawdę zamierza wyrazić swym działaniem”<sup>12</sup>.

Z całą ostrością uwidacznia się tu dynamizm owych relacji międzyosobowych. Osoba pojawiająca się w polu poznania i działania innych osób domaga się działania, którego celem byłoby przede wszystkim jej dobro. W ten sposób tworzy się specyficznie moralny charakter stosunków międzyludzkich. W perspektywie personalistycznej wspólnota to przede wszystkim ludzie, wśród których jednostka żyje i którzy domagają się jej aktywnej postawy. Kryterium dobra moralnego jest dobro osoby. Rację szczególnej wartości „terminus ad quem” moralności widzi się tu w osobowej strukturze człowieka.

Widząc jak głęboko zakotwiczone są podstawy wspólnotowego wymiaru moralności oraz na czym polega i jaka rolę odgrywa życie wspólnotowe, należy podkreślić potrzebę uwzględniania owych aspektów przy mówieniu o moralności, „która się jawi wspólnotową ze swej istoty”<sup>14</sup>. W pełni i integralnie rozumiany człowiek w swym myśleniu i działaniu moralnym okazuje się istotą na wskroś społeczną. Z tego też powodu jego życie moralne nosi cechy moralności wspólnotowej, ukierunkowanej z przedmiotu na realizację dobra moralnego w wymiarze społecznym.

Szczególną rolę i sobie właściwe miejsce w samej wspólnocie ludzkiej i w realizacji jej społecznego dobra odgrywa kobieta. Chcąc określić tę rolę trzeba najpierw zrozumieć, w czym tkwi istota kobiecości i na czym polega „bycie kobietą” we wspólnocie, w tworzeniu moralnego dobra w wymiarze wspólnotowym.

## II. ISTOTOWY I ZOBOWIĄZUJĄCY CHARAKTER KOBIECOŚCI

Spróbujmy spojrzeć na kobietę nie w jej zewnętrznym wyglądzie, cechach charakteru, czy też psychiczno-społecznych odniesieniach. Sprawą o wiele ważniejszą jest dotarcie do istoty kobiecości, do tego, co ontologicznie stanowi o byciu kobietą, „co odnosi się do struktury osoby i jej znaczenia”<sup>15</sup>. Można tego dokonać, analizując myśl Jana Pawła II w tym względzie.

Istotę rzeczywistości, a równocześnie tajemnicy kobiecości upatruje Jan Paweł II w „objawieniu człowieka człowiekowi”, którego dokonał Jezus Chrystus, a „jaki zawiera się w Ewangelii, na tle całego Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu”<sup>16</sup>. Biblia zaś istotę człowieka — a więc i kobiety — wiąże nierozdzielnie z Bogiem. Stąd też Papież uczy: „Godność kobiety i jej powołanie podobnie zresztą jak mężczyzny — znajduje swoje odwieczne źródło w Sercu Boga, a w doczesnych warunkach ludzkiego bytowania są ściśle związane z ‘jedno-

<sup>10</sup> K. Wojtyła, *O znaczeniu miłości oblubieńczej* (Na marginesie dyskusji), *Roczniki Filozoficzne* 22 (1974), z. 2, s. 166.

<sup>11</sup> K. Wojtyła, *Rodzina jako „communio personarum”*, *Ateneum Kapłańskie* 1974, z. 395, s. 355.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Por. A. Szostek, *Pozycja osoby w strukturze moralności*, *Roczniki Filozoficzne* 24 (1976), z. 2, s. 60-61.

<sup>14</sup> F. Greniuk, art. cyt., s. 43.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Adh. Apost. „Christifideles laici”*, nr 50 (skrót: ChL).

<sup>16</sup> Jan Paweł II, *List Apost. „Mulieris dignitatem”*, nr 2 (skrót: MD).



ścią dwojga"<sup>17</sup>. Mamy więc dwa aspekty tego zagadnienia: istotę kobiecości, którą można zrozumieć tylko w odniesieniu do Boga i „bycie kobietą” jako szczególnej relacja do mężczyzny — „jedność dwojga”.

Istotę kobiecości można zrozumieć tylko w odniesieniu do Boga i na bazie podstawowych zasad antropologii. „Ta godność — pisze Ojciec św. — polega z jednej strony na nadprzyrodzonym wyniesieniu do zjednoczenia z Bogiem w Jezusie Chrystusie, które wyznacza najgłębszą celowość bytowania każdego człowieka tak na ziemi, jak w wieczności”<sup>18</sup>. W tym znaczeniu kobieta jest „przedstawicielem i prawzorem całej ludzkości, reprezentuje człowieczeństwo, które jest udziałem wszystkich ludzkich istot, tak mężczyzn jak i kobiet”<sup>19</sup>. Istotą zaś człowieczeństwa, a równocześnie podstawą całej antropologii chrześcijańskiej, jest „objawiona prawda o człowieku jako ‘obrazie i podobieństwie Boga’”<sup>20</sup>. Ten obraz i podobieństwo Boga jest w równym stopniu w mężczyźnie i kobiecie: „Stworzył... Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i kobietę” (Rdz 1, 27). Stąd wniosek, mocno podkreślany przez Papieża; „Istotami ludzkimi są oboje, w równym stopniu mężczyzna i kobieta, oboje stworzeni na obraz Boga”<sup>21</sup>.

Tekst biblijny w sposób jednoznaczny i wystarczający daje podstawy do stwierdzenia zasadniczej równości mężczyzny i kobiety pod względem człowieczeństwa: „Niewiasta jest drugim ‘ja’ we wspólnym człowieczeństwie”<sup>22</sup>. To bycie drugim „ja” zawdzięcza kobieta obrazowi i podobieństwu do Boga, które nosi w sobie w równym stopniu z mężczyzną. Skoro zaś jest to coś właściwego kobiecie, a równocześnie wspólnego jej i mężczyźnie, „oznacza więc ‘jedność dwojga’ we wspólnym człowieczeństwie”<sup>23</sup>. To zaś jeszcze pogłębia całe rozumowanie. „Ta ‘jedność dwojga’ — uczy Jan Paweł II — będąca znakiem komunii interpersonalnej, wskazuje na to, że w stworzenie człowieka zostało wpisane również pewne podobieństwo do Boskiej komunii (communio). To podobieństwo zostało wpisane jako właściwość osobowego bytu obojga, mężczyzny i kobiety”<sup>24</sup>.

Obraz i podobieństwo do Boga w kobiecie oraz „jedność dwojga” — mężczyzny i kobiety we wspólnym człowieczeństwie nie powoduje zatarcia podstawowej różnicy właściwej każdej z osób w tej wspólności. Na bazie owej jedności ukazuje się oryginalność i wyjątkowość kobiety — kobiecości. Przez przyzmat Maryi w tajemnicy zwiastowania Jan Paweł II widzi w każdej kobiecie „taką postać zjednoczenia z żywym Bogiem, które może być udziałem tylko ‘niewiasty’”<sup>25</sup>. Owo zjednoczenie kobiety z Bogiem jest takim jak „zjednoczenie matki z synem”, a to jest właściwe tylko kobiecie. Tę postać zjednoczenia z Bogiem i człowiekiem daje kobiecie zdolność macierzyństwa, które „odnosi się do całej osoby, a nie tylko do ciała, lub też samej tylko ‘natury’ ludzkiej”<sup>26</sup>. Macierzyństwo (zdolność do macierzyństwa) umożliwi kobiecie — i tylko jej — szczególną formę relacji międzyosobowych. Dzięki temu kobieta akceptując własną kobiecość — tak, jak Maryja przez swoje „fiat” — staje się „autentycznym podmiotem” wyjątkowego zjednoczenia z Bogiem. Macierzyństwo (potencjalne czy aktualne) jest formą szczególnego obrazu i podobieństwa Boga w kobiecie. Jest to więc wyraz „doskonałości tego, co ‘niewieście’, co ‘kobiece’”. Znajdujemy się tutaj niejako woczyto-

<sup>17</sup> Tamże, 14.

<sup>18</sup> Tamże, 4.

<sup>19</sup> MD, 4. Por. L. M. Maloney, *Die Begründung für ein Anderssein der Frau in der klassischen Philosophie des Altertums und in der ersten Christenheit*, Concilium 27 (1991), H. 6, s. 476-482.

<sup>20</sup> MD, 6.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, 7. Por. K. E. Zappone, *Die besondere Natur der Frau: ein anderer Horizont für die theologische Anthropologie*, Concilium 27 (1991), H. 6, s. 507-509.

<sup>24</sup> MD, 7.

<sup>25</sup> Tamże, 4. Por. H. Langkammer, *Rola kobiety w pierwotnym Kościele*, Colloquium Salutis 20 (1988), s. 116-117.

<sup>26</sup> MD, 4.

wym punkcie i prawzorze osobowej godności kobiety<sup>27</sup>.

Na tej samej zasadzie i z tego samego źródła wypływa oryginalność bycia kobietą w relacji do drugiego człowieka. To odniesienie do innego człowieka — mężczyzny, sprowadza się do szczególnej postawy wobec niego, przyjmująca postać służby, „z którą łączy się najściślej powołanie każdego człowieka<sup>28</sup>”. Wzór takiej służby znajdujemy w Maryi, której postawa służebna „buduje sam fundament tego królestwa, w którym 'służyć — znaczy panować'<sup>29</sup>”. Rozważana tu rzeczywistość relacji: niewiast — Bogurodzica wyznacza „istotny horyzont rozważania o godności i powołaniu kobiety<sup>30</sup>”.

Istota bycia kobietą i wypływająca stąd wyjątkowość relacji międzyosobowych zaznacza się już w opisie stworzenia kobiety. „W opisie Księgi Rodzaju (2, 18-25) kobieta zostaje stworzona przez Boga 'z żebra' mężczyzny i zostaje postawiona jako drugie 'ja', jako rozmówca obok mężczyzny, który w otaczającym go świecie stworzeń jest samotny i nie znajduje w żadnych z tych stworzeń właściwej sobie 'pomocy'. Powołana w ten sposób do istnienia kobieta natychmiast zostaje rozpoznana przez mężczyznę jako 'kość z jego kości i ciało z jego ciała' (por. Rdz 2, 23) i dlatego zostaje nazwana niewiastą<sup>31</sup>”.

Bóg, stwarzając kobietę, uczynił ją taką, że będąc jego drugim „ja” występuje równocześnie ona jako „rozmówca” obok mężczyzny i właściwa mu „pomoc”. Jest to więc istota wyjątkowa i szczególna, równa mężczyźnie, a równocześnie tak zasadniczo odmienna w swym bycie, że daje się rozpoznać mężczyźnie jako właściwa mu „pomoc”. Owo połączenie podobieństwa i oryginalności kobiety i mężczyzny Jan Paweł II określa jako „jedność dwojga”. Jego zdaniem pojęcie to „oznacza wyjście z pierwotnej samotności człowieka, w której nie znajdował on 'pomocy do siebie podobnej' (por. Rdz 2, 20)<sup>32</sup>”.

Bycie „pomocą” ukazuje dynamizm osobowy samej kobiety, zaś bycie pomocą „dla mężczyzny” wyznacza zasadniczy kierunek owej relacji: kobieta jest skierowana ku mężczyźnie. Sam fakt stworzenia kobiety i wyznaczenie jej stałej relacji do mężczyzny ukazuje nam człowieka jako istotę, która nie może bytować „samotnie” (por. Rdz 2, 18). „Może bytować tylko jako 'jedność dwojga', a zatem w relacji do drugiego człowieka. Chodzi tu o relację wzajemną: mężczyzny do kobiety oraz kobiety do mężczyzny<sup>33</sup>. Każdy z członków tej relacji jest wyjątkowy i sobie tylko właściwy (przecięcie tych relacji daje „jedność dwojga”). Oryginalność i wyjątkowość członków owej relacji jest tak znacząca, że nie mogą one być przez nikogo innego zastąpione. Tak rozumianej „jedności dwojga” nie stanowi relacja: mężczyzna — mężczyzna i kobieta — kobieta. Stąd też kobieta ma tu szczególną i jej tylko właściwą rolę do spełnienia. W tym znaczeniu „bycie kobietą” rozumiane jest jako „szczególne wezwanie i zadanie<sup>34</sup>”.

### III. SPOSOBY WYPEŁNIANIA ROLI KOBIEȚY (URZECZYWIŚNIANIA KOBIECZOŚCI)

Ukazanie wszystkich sposobów i form urzeczywistniania kobiecości staje się wprost niemożliwe. Wiąże się to z bogactwem zachowań i form realizacji swego człowieczeństwa, właściwym każdej osobie ludzkiej. Można jednak wskazać te najbardziej charakterystyczne sposoby wypełniania roli i powołania kobiety. Formy realizacji kobiecości wyznaczone są przez podstawowe cechy kobiety: zakotwiczenie w Bogu i jej relacja do mężczyzny. Zrealizowanie zadań stąd

<sup>27</sup> Tamże, 5.

<sup>28</sup> Tamże. Por. T. Ryłko, *Powołanie do wspólnoty*, Warszawa-Poznań 1985, s. 61-89.

<sup>29</sup> MD, 5.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże, 6.

<sup>32</sup> Tamże. Por. P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, tł. E. Wolicka, Poznań 1991, s. 153-157.

<sup>33</sup> MD, 7. Por. M. J. Manana, *Erziehung zur Weiblichkeit oder Erziehung zum Feminismus?*, Concilium 27 (1991), H. 6, s. 469-474.

<sup>34</sup> MD, 7.

wypływających jest równoznaczne ze spełnieniem się kobiety.

Pierwszym i podstawowym powołaniem kobiety jest powołanie „do uczestnictwa w wewnętrznym życiu Boga samego”<sup>35</sup>. Powołanie to spełnia kobieta przez unikanie tego, co ją owego uczestnictwa pozbawia, a więc, unikanie grzechu. Kobieta — stworzona na obraz i podobieństwo Boga — spełnia swoje powołanie, odrzucając owo „nie-podobieństwo” do Boga,<sup>36</sup> jakie polega na grzechu i jakie przejawia się w złu obecnym w dziejach świata.<sup>37</sup> Już biblijny opis grzechu pierworodnego „rozdziela role, jakie w nim odegrali kobieta i mężczyzna”<sup>37</sup>. Niezależnie od owego „rozdzielenia ról” grzech będąc czynem człowieka „obraża” Boga jako Stwórcę i Ojca. „Równocześnie jednak i człowiek — mężczyzna i kobieta — zostaje złem tego grzechu, którego jest sprawcą”<sup>38</sup>. Skutkiem tego, obraz Boga w kobiecie — sprawcy grzechu, choć nie zostaje zniszczony, jest „przyćmiony” i niejako „pomniejszony”<sup>39</sup>. Godność kobiety urzeczywistnia się w przyjaźni z Bogiem. Grzech, naruszając to przymierze, utrudnia bądź wprost uniemożliwia urzeczywistnianie się kobiety. Tym samym niszczy relacje z Bogiem i wspólnotowy charakter ludzkiej moralności.

Relacja do ludzi wyznacza kobiecie specjalne sposoby realizacji siebie w tej płaszczyźnie. Zobowiązanie wytworzone przez tę relację polega na tym, że „kobieta ma ‘pomagać’ mężczyźnie — a zarazem on ma jej pomagać — przede wszystkim w samym ‘byciu człowiekiem’. Pozwala to im niejako stałe na nowo odkrywać i potwierdzać integralny sens człowieczeństwa. Łatwo zrozumieć, że — na tej podstawowej płaszczyźnie — chodzi o ‘pomoc’ obustronną, o ‘pomoc’ wzajemną. Człowieczeństwo oznacza wezwanie do międzyosobowej komunii”<sup>40</sup>.

Pierwszym i niejako podstawowym wymiarem owego wezwania jest małżeństwo. „Pomoc” bowiem kobiety nie może się ograniczać do „pomocy” w działaniu, w „czynieniu sobie ziemi poddanej” (por. Rdz 1, 18). Posiada to wymiar głębszy. Chodzi tu „o towarzyszkę życia, z którą mężczyzna jako z żoną może połączyć się, stając się z nią ‘jednym ciałem’ i opuszczając swego ‘ojca i matkę’ (por. Rdz 2, 24)”<sup>41</sup>.

Pierwotna relacja pomiędzy kobietą i mężczyzną została zakłócona przez grzech. Od tej pory bycie „pomocą” stawia kobietę w nowej sytuacji i domaga się nowej odpowiedzi. Po grzechu skierowane są do kobiety słowa: „Ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą (Rdz 3, 16)”<sup>42</sup>. Jak widać skutki załamania się i stałe zagrożenie owej „jedności dwojga” bardziej dotyczą kobiety niż mężczyzny. „Do bycia bowiem bezinteresownym darem, co oznacza żyć ‘dla’ drugiego, dołącza się ‘panowanie’: ‘on będzie panował nad tobą’. Zakłócenie owej relacji przez „panowanie” nadwyręza charakter prawdziwej „communio personarum”. Odpowiedzialność za utrzymanie tej równości osób w tej wspólnotcie „miesza ze sobą upośledzenie kobiety, to równocześnie pomniejsza to także prawdziwą godność mężczyzny”<sup>43</sup>. Zadaniem kobiety w odbudowaniu tej jedności jest „bezinteresowny dar z siebie”, który winien znaleźć odpowiedź i dopełnienie w analogicznym „darze” ze strony mężczyzny. „Tylko na tej zasadzie oboje, a w szczególności kobieta, mogą ‘odnajdywać siebie’ jako prawdziwa jedność dwojga wedle godności osoby”<sup>44</sup>.

Małżeństwo, będąc podstawowym wymiarem wezwania stawianego kobiecie, nie jest jedynym sposobem urzeczywistniania jej kobiecości. „Całe dzieje człowie-

<sup>35</sup> Tamże, 9.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże. Por. M. C. L. B i n g e m e r, *Frau: Zeitlichkeit und Ewigkeit*, Concilium 27 (1991), H. 6, s. 514-519.

<sup>38</sup> MD, 9.

<sup>39</sup> Tamże. Por. P. E v d o k i m o v, dz. cyt., s. 82-88.

<sup>40</sup> MD, 9.

<sup>41</sup> Tamże, 6.

<sup>42</sup> Tamże, 10.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże. Por. P. E v d o k i m o v, dz. cyt., s. 172-173.

ka na ziemi urzeczywistniają się w ramach tego wezwania<sup>45</sup>. Życie kobiety sprowadza się do zachowania i ustrzeżenia „praw kobiety”, jakie wynikają z jej odmienności i „oryginalności”. Chodzi tu o to, aby słuszny sprzeciw kobiety wobec „panowania” mężczyzny nie prowadził „pod żadnym warunkiem do ‘maskulinizacji’ kobiet. W imię wyzwolenia się od ‘panowania’ mężczyzny kobieta nie może dążyć do tego, by — wbrew swojej kobiecej ‘oryginalności’ — przyswajając sobie męskie atrybuty. Zachodzi uzasadniona obawa, że na tej drodze kobieta nie ‘spełni siebie’, może natomiast zatracić i wypaczyć to, co stanowi o jej istotnym bogactwie”<sup>46</sup>.

Kobieta realizuje siebie, jak również służy wspólnocie przede wszystkim przez ustrzeżenie tego, co w niej najbardziej kobiece — a więc macierzyństwo. Realizacja siebie przez macierzyństwo rozpoczyna się przez właściwe odnoszenie się do mężczyzny jako potencjalnego ojca. Zasady te reguluje fakt, że „kobieta została powierzona mężczyźnie w swojej kobiecej odmienności, także w swym potencjalnym macierzyństwie”<sup>47</sup>. W tym zawierzeniu kobieta ma strzec swojej godności, aby nie dopuścić do niewłaściwego wykorzystania owego „daru z siebie”.

W tym oddaniu się mężczyźnie ma być zachowana właściwa podmiotowość i godność kobiety. „Na gruncie tej odwiecznej ‘jedności dwojga’ godność ta zależy wprost od samej kobiety jako odpowiedzialnego za siebie podmiotu i jest równocześnie ‘zadana’ mężczyźnie”<sup>48</sup>. Konsekwentnie należy się tu odwołać do odpowiedzialności mężczyzny. „Dlatego każdy mężczyzna musi patrzeć w swoje wnętrze, czy ta, która została mu zadana (...) jako oblubienica, nie staje się w jego sercu przedmiotem cudzołóstwa; czy ta, która jest na różne sposoby współpodmiotem jego bytowania w świecie, nie staje się dla niego ‘przedmiotem’: przedmiotem użycia, przedmiotem wyzysku”<sup>49</sup>.

Następnym sposobem realizacji siebie jest dla kobiety przyjęcie i spełnienie macierzyństwa. Już samo przyjęcie macierzyństwa wymaga właściwego podejścia kobiety. Zwłaszcza problem ten ostro ukazuje się w świetle konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych związanych z przyjęciem macierzyństwa. „Ileż razy zostaje samotna ze swoim macierzyństwem, gdy mężczyzna, ojciec dziecka, nie chce przyjąć odpowiedzialności”<sup>50</sup>. Przekreśleniem zaś spełnienia się kobiety jest odrzucenie macierzyństwa. Jest to podstawowy i zasadniczy, a równocześnie najgłębszy rys kobiecości. Chodzi tu o te matki, które „uwalniają się” od dziecka przed urodzeniem. ‘Uwalniają się’, ale za jaką cenę? Współczesna opinia publiczna usiłuje na różne sposoby ‘unieważnić’ zło grzechu, jednakże normalnie ludzkie sumienie kobiety nie może zapomnieć, że odebrała życie własnemu dziecku, ponieważ nie potrafi ona zniweczyć gotowości do przyjęcia życia, wpisanej w jej ethos od ‘początku’”<sup>51</sup>. Postępowanie takie jest nie tylko niszczeniem kobiety jako kobiety, ale również jest podstawowym rozbitciem komunii osób, tak małżeńskiej, jak i w szerszym znaczeniu. Rozbitcie jedności osób, będąc samo w sobie złem moralnym, niszczy też wspólnotowy wymiar ludzkiej moralności. Przyjęcie zaś i wypełnienie macierzyństwa jest budowaniem wspólnoty ludzkiej u jej początku, jest „rodzeniem” tejże wspólnoty. Tym samym jest tworzeniem społecznego charakteru moralności owocnej aktywności ludzkiej, jest tym samym podstawowym sposobem tworzenia moralności wspólnotowej. Kobieta — matka jest tą, która w budowaniu i podtrzymywaniu ludzkiej wspólnoty i wspólnotowego charakteru moralności pełni rolę podstawową i niemożliwą do zastąpienia przez nikogo innego.

<sup>45</sup> MD, 7.

<sup>46</sup> Tamże, 10.

<sup>47</sup> Tamże, 14. Por. P. E v d o k i m o v, dz. cyt., s. 276-280.

<sup>48</sup> MD, 14.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże.



## STELLE UND ROLLE DER FRAU BEI DER BILDUNG DER GEMEINSCHAFTLICHEN MORAL

## Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Mensch als soziales Wesen bildet auch Moral mit den sozialen Merkmalen. Eine besondere Rolle spielt dabei die Frau. Der Artikel versucht zu zeigen, welchen Anteil bei der Bildung der sozialen Dimension der Moral die Frau hat. Als Quelle zu diesen Erwägung dient die Lehre des Papstes, Johannes Paul II. Der Inhalt des Artikels wurde auf drei Teile eingeteilt:

1. Der gemeinschaftliche Charakter der Moral;
2. Vesentliche und verpflichtende Dimension der Weiblichkeit;
3. Verwirklichungsweise der Weiblichkeit.

11  
12  
13  
14  
15  
16  
17  
18  
19  
20  
21  
22  
23  
24  
25  
26  
27  
28  
29  
30  
31  
32  
33  
34  
35  
36  
37  
38  
39  
40  
41  
42  
43  
44  
45  
46  
47  
48  
49  
50  
51  
52  
53  
54  
55  
56  
57  
58  
59  
60  
61  
62  
63  
64  
65  
66  
67  
68  
69  
70  
71  
72  
73  
74  
75  
76  
77  
78  
79  
80  
81  
82  
83  
84  
85  
86  
87  
88  
89  
90  
91  
92  
93  
94  
95  
96  
97  
98  
99  
100